

L.dz. (.....)2019

Oświęcim, dnia 2 stycznia 2019 r.

Pan
dr Adam Bodnar
Rzecznik Praw Obywatelskich

Szanowny Panie Rzeczniku

W imieniu Stowarzyszenia Romów w Polsce zwracam się do Pana Rzecznika z uprzejmą prośbą o udzielenie nam pomocy w celu rozwiązania bardzo istotnego problemu z którym borykają się obywatele polscy pochodzenia romskiego.

Chodzi o powszechne podawanie przez media publiczne (prasa, radio, telewizja, Internet) narodowości romskiej sprawców czynu zabronionego oraz tolerowanie takich stygmatyzujących działań przez organy Prokuratury a także działającej na jej zlecenie Policji. Społeczeństwo jest informowane w mediach, m.in. że „Romka pobiła swoje dziecko” (gazeta „Dziennik Polski” z dnia 18-19.4.2015 r.) , „Romowie ukradli malucha, który miał być atrakcją imprezy motoryzacyjnej” (<http://www.gazetakrakowska.nowysacz/a/>), „Romowie napadają kobiety podróżujące z dziećmi na autostradzie A2” (<http://www.poznan.eska.pl/newsy>), „Romowie żebrzą”, „Wróżące Cyganki powodem odpływu turystów z Kazimierza Dolnego?” (<http://www.portalsamorzadowy.pl>), czy „Romowie są obciążeniem dla miasta” (<http://www.dziennikwschodni.pl>).

Wskazane przykłady są tylko wierzchołkiem przysłowiowej „góry lodowej”, gdyż zjawisko ma charakter powszechny. Czytając poszczególne publikacje w których epatuje się „romskością”, czy „cygańskością” sprawców czynów zabronionych można dojść do wniosku, że jest to grupa obywateli polskich kompletnie zdeprawowana, aspołeczna oraz nie przystająca do warunków życia w XXI wieku w Europie. Tymczasem tak nie jest, gdyż z danych urzędowych wynika, że skala przestępczości wśród mniejszości romskiej w Polsce jest mniejsza niż średnia w tzw. społeczeństwie większościowym, podobnie ilość Romów odbywających karę więzienia jest w stosunku do populacji Romów w Polsce znacząco mniejsza niż średnia dla populacji całego kraju. Prawda jest taka, że na pisaniu o negatywnych stereotypach panujących w naszym kraju odnośnie do Romów można zdobyć popularność portalu, gazety, czy innego medium a to przenosi się na sukces biznesowy.

Żadnemu dziennikarzowi, czy innej osobie rozpowszechniającej przedmiotowe informacje nie wpadłoby do głowy epatować czytelników tytułem artykułu brzmiącym np. warszawski Żyd ojcem dziecka 12-letniej dziewczynki, w Opolu Niemiec ukradł auto, w Przemyślu Ukrainiec pobił swoją córkę, czy w Suwałkach Białorusin napadł na drodze na samotną kobietę podróżującą samochodem z dzieckiem. Chodzi oczywiście o obywateli polskich reprezentujących określoną mniejszość narodową lub etniczną, a nie o cudzoziemców. Dzieje się tak, bo o Romach można wszystko pisać, co się chce, gdyż co do zasady prawie nikt nie odezwie się w ich obronie z uwagi na panujący negatywny stereotyp a nadto nie stoi za naszą mniejszością rząd, czy ambasada lub konsulat Izraela, Niemiec, Ukrainy, czy Białorusi, które szybko i skutecznie zablokowały by takie praktyki względem osób swojej narodowości.

Standardową konsekwencją ukazania się przedmiotowych publikacji są tysiące rasistowskich i ksenofobicznych wpisów. Dla przykładu podajemy kilka wpisów, które ukazały się pod publikacją portalu: www.warszawawpigulce.pl:

- „Cyganów należałoby rozwalać pod ścianami albo zsyłać do kopalń. Tej nacji nie da się ucywilizować”;
- „A potem takich złapią i do więzienia, za pieniądze podatników będą siedzieć. Zastrzelić takie pasożyty, a nie karmić przez lata”;
- „Nie zastrzelić, ale zagonić do niewolniczej pracy przy budowie torowisk i w kopalniach, o chlebie i wodzie aż naturalnie zdechnie”;
- „Najgorsi polscy menele, mają schludniej w budynkach niż to coś. Cygaństwo to jedna wielka, śmierdząca destrukcyjna grupa szkodników. Swoim lenistwem, smrodem, brudem i nieróbstwem przebijają chyba wszelkie pozostałe patologie. (Nawet) Ahmedów i ich żony z workami na ryju...”.

Kto więc powinien bronić polskich Romów przed przedstawioną dyskryminacją? Polski system prawa formalnie zapewnia taką obronę. W szczególności są to następujące przepisy:

1) art. 2 i art. 31 ust. 1 i 2 Konstytucji, zgodnie z którymi Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, zaś wszyscy są wobec prawa równi oraz mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne a nadto nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny;

2) ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym:

- art. 4 ust. 1 stwierdza, że „ Każda osoba należąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nie należącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków.”
- ;
- art. 6 tej ustawy zabrania dyskryminacji wynikającej z przynależności do mniejszości zobowiązując organy władz publicznej do podejmowania środków w celu ochrony osób, które są obiektem dyskryminacji, wrogości lub przemocy, będących ich skutkiem przynależności do mniejszości.

3) Kodeksu karnego - m.in. art. 119 par. 1 (przemoc, groźba bezprawna), art. 256 (nawoływanie do nienawiści), art. 257 (publiczne znieważanie);

4) ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze:

- art. 2 „Zadaniem prokuratury jest strzeżenie praworządności oraz czuwanie nad ściganiem przestępstw.

5) ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji:

- art. 1 ust. 1a pkt 4, który mówi, że do podstawowych zadań Policji należy wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców.

Wśród wymienionych przepisów szczególnie ważne są dwa: Kodeks karny oraz ustawa o prokuraturze, których właściwe stosowanie winno zapewnić praworządność i porządek w kraju, w tym zapewnienie praw dla mniejszości narodowych i etnicznych a zwłaszcza mniejszości romskiej.

Realizacja wymienionych gwarancji oraz praw wobec naszej mniejszości przez Prokuraturę oraz Policję nie wygląda jednak dobrze. Na złożonych ponad dwadzieścia zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa z art. 119, 256 oraz 257 kodeksu karnego tylko w jednym przypadku wszczęto dochodzenie (względem Burmistrza Czchowa)- Prokuratura w Tarnowie) po czym i tak postępowanie umorzono. We wszystkich innych przypadkach prokuratura odmówiła nawet wszczęcia postępowania, z góry stwierdzając brak znamion czynu zabronionego.

Jeśli chodzi o przedmiot naszego wystąpienia tj. stygmatyzowanie mniejszości romskiej w

publikacjach medialnych to dla zobrazowania sytuacji przedstawimy poniżej fragmenty dwóch postanowień: Prokuratury Rejonowej Kraków -Śródmieście Zachód w Krakowie oraz Prokuratury Rejonowej Warszawa-Ochota w Warszawie. W przypadku Prokuratury Rejonowej w Krakowie podjęto chociaż próbę oceny zjawiska stwierdzając, że w ocenie Prokuratury nie zostały wprowadzone wyczerpane znamiona przestępstwa z wymienionych artykułów. Jednocześnie zauważyła ona, iż **„ eksponowanie nieistotnych dla relacji dziennikarskiej elementów stanu faktycznego, związanych z pochodzeniem etnicznym opisywanych postaci, w związku z czym istnieje ryzyko wywołania dyskusji publicznej, w ramach której utrwalane są krzywdzące stereotypy dotyczące danej społeczności, nie przystaje do etyki dziennikarskiej. Zachowanie tego typu nie narusza norm prawnokarnych , winno być oceniane przez pryzmat odpowiedzialności zawodowej związanej z wykonywaną profesją dziennikarza.”**

Zaznaczamy, że jest to pierwszy przypadek kiedy Prokuratura dokonała negatywnej oceny opisywanego czynu.

Natomiast w przypadku Prokuratury warszawskiej prowadzący sprawę prokurator bezrefleksyjnie zaaprobował stanowisko Policji w sprawie stwierdzając, że portal internetowy nie ma obowiązku badania prawdziwości i zgodności z prawem podawanych informacji na prywatnych facebookach („Analiza obu publikacji nie pozostawia najmniejszej wątpliwości w świetle zasad logicznego rozumowania, że intencją autorów obu publikacji było przekazanie odbiorcom wiadomości na temat szeroko udostępnionego na portalu facebooka wpisu jednej z internautek.” , „Przekaz został poczyniony w sposób obiektywny”, „Tym samym nie sposób uznać, aby będące przedmiotem zawiadomienia artykuły nawoływały do nienawiści wobec Romów i aby taki zamiar przyświecał ich autorom”, „ co więcej nawet gdyby publikacje te nie zawierały informacji o niepotwierdzeniu się zdarzenia, to nadal nie byłyby niczym innym, jak prawdziwym komunikatem o funkcjonowaniu w sieci niepotwierdzonej informacji o osobach pochodzenia romskiego , usiłujących dokonać przestępstwa na autostradzie A2.”).

Zauważamy, że ocena zachowania sprawców przez Prokuraturę, jedynie z punktu widzenia prawa do biernego przekazania na stronie swojego portalu informacji o wpisie jakiejś internautki bez analizy prawnokarnej jej treści, jest niewłaściwa. Nie można tolerować działań polegających na epatowaniu odbiorców niesprawdzonymi, często absurdalnymi (jak w przypadku przedstawionym w zawiadomieniu) informacjami, tym bardziej jeśli mają one charakter rasistowski i ksenofobiczny.

Stwierdzamy, że zupełnie inne były intencje zawiadamiających o przestępstwie. Prokuratura w ogóle nie zbadała w jakim celu ukazały się obie publikacje, dlaczego ich autorzy nie sprawdzili czy są one wiarygodne, czy przedstawiając Romów jako „sprawców” napadów na kobiety na autostradzie nie naruszają prawa karnego, ale także prawa mniejszości romskiej do życia w społeczeństwie obywatelskim, czy działali oni w zamiarze wywołania u odbiorcy nienawiści (wrogości), czy też jedynie antypatii lub niechęci?

Stwierdzenie przez Prokuraturę, iż „analiza obu publikacji nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że intencją autorów było przekazanie odbiorcom wiadomości na temat wpisu internautki” , jest niezrozumiałe i niezgodne z zasadami logiki i prawa, gdyż oznacza ono, że opublikowanie na łamach portalu największej bredni, czy wiadomości naruszających porządek prawny, a także nawołujących do popełnienia przestępstwa – jest dopuszczalne, gdyż to jest tylko przekazanie odbiorcom informacji. I to nawet gdyby publikacje te zawierały informacje o niepotwierdzeniu się zdarzenia. Działanie Prokuratury w sprawie wypacza sens międzynarodowych, czy krajowych regulacji (w tym kodeksu karnego), których celem jest skuteczne zwalczanie rasizmu i ksenofobii oraz ochrona osób narażonych na nienawiść i przemoc.

W tym kontekście zwracamy uwagę na zapisy Wytycznych Prokuratora Generalnego z dnia 27 października 2014 r. w sprawie postępowania w sprawach związanych z przestępstwami z nienawiści dokonywanymi z wykorzystaniem Internetu, w szczególności na punkty I. 5 oraz III.1:

Pkt I.5: „W toku podejmowanych czynności należy rozważać odpowiedzialność

usługodawców w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2013 r. poz. 1422)”;

Pkt III.1: „W przypadku postępowania przygotowawczego wszczętego o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego prokurator z urzędu powinien na podstawie art. 14 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, skierować do osoby świadczącej usługi elektroniczne urzędowe zawiadomienie, wskazujące na bezprawny charakter danych zamieszczonych w Internecie przez tegoż usługodawcę, o ile wcześniej dane te nie zostały usunięte.”

Sedno problemu nie tkwi bowiem w tym, czy mamy do czynienia z nienawiścią, czy też wyrazem stereotypów i uprzedzeń obecnych w każdym społeczeństwie. Obowiązki państwa, w tym Prokuratury, skupiać się powinny na ograniczaniu upubliczniania takich form wypowiedzi, które poprzez ich upowszechnienie prowadzą do naruszania wolności i praw innych osób.

Działania autorów wskazanych publikacji takie wolności i prawa naruszają. Nadto zauważamy, że odmowa wszczęcia dochodzenia względem sprawców czynu daje autorom publikacji **swoisty glejt niewinności**, wskutek czego będą mogli w swojej działalności tym bardziej eksponować swoje antyromskie przekonania posiadając w ręku przedmiotowe postanowienia.

Osobnym zagadnieniem jest podejście środowiska dziennikarskiego do zgłaszanych przez Stowarzyszenie Romów w Polsce próśb o zaniechanie nagannych działań względem mniejszości romskiej. Środowisko to jest zasadniczo ustosunkowane do naszej mniejszości negatywnie, czego zewnętrznym wyrazem jest nieudzielanie nam odpowiedzi na skargi, pisma, wezwania, czy prośby.

W okresie od dnia 20 kwietnia 2015 r. do dnia 29 listopada 2017 r. Stowarzyszenie skierowało na adres redaktora naczelnego „Dziennika Polskiego”, prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Rady Etyki Mediów wiele pism łącznie z wnioskiem o ukaranie dziennikarza. Środowisko dziennikarskie pokazało swoistą solidarność nie udzielając odpowiedzi na jakiegokolwiek pismo. Nawet Rada Etyki Mediów nie zareagowała na złożony formalny wniosek o ukaranie, pomimo że w międzyczasie rozpatrzyła kilka spraw z zakresu naruszenia etyki dziennikarskiej (<http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/jacekkarnowski-nie-w-studio-polska-tvp-info>. Rada Etyki Mediów, rozprawa w dniu 10.5.2017 r., czy <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/rem-red-ogorek-zlamala-zasade-szacunku-i-tolerancji>, rozprawa w dniu 8.1.2017r.).

Wniosek naszego Stowarzyszenia o ukaranie REM grzywna z tytułu beczynności z dnia 29 listopada 2017 r. do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie został niestety negatywnie rozpatrzony przez ten Sąd w dniu 5 lipca 2018 r. (sygn. akt IV SO/Wa 36/17). Uzasadniając swoje postanowienie Sąd stwierdził, że „skoro Rada Etyki Mediów nie jest organem administracji publicznej, wobec tego wniosek o wymierzenie mu grzywny jest niedopuszczalny i podlega odrzuceniu”.

Stowarzyszenie podjęło jeszcze działania w sprawie występując m.in. do Ministra Sprawiedliwości ze skargą na działania Prokuratury. Odpowiedź Ministra nic w sprawie nie zmieniła.

Wystąpiliśmy także do sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która zajęła się sprawą w dniu 10 stycznia 2018 r. W posiedzeniu tym uczestniczył m.in. ze strony Pana Urzędu Marcin Sośniak – naczelnik Wydziału Praw Migrantów i Mniejszości Narodowych. Niestety na posiedzenie nie przybył żaden z zaproszonych przedstawicieli Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Rady Etyki Mediów, co uniemożliwiło podjęcie merytorycznych decyzji. Takie zaniechanie wpisało się w dotychczasową praktykę tych organów.

W przedstawionej sytuacji, skoro mniejszość romska nie może liczyć na Prokuraturę, czy Policję oraz kiedy jest całkowicie ignorowana przez środowisko dziennikarskie, pozostał nam tylko apel do Pana Rzecznika o powtórzenie wystąpienia dokonanego przez byłą Rzecznik Irenę Lipowicz do Ryszarda Bańkowicza Przewodniczącego Rady Etyki Mediów w sprawie zgodności sygnalizowanej praktyki z zasadą szacunku i tolerancji, wyrażonej w Karcie Etycznej Mediów (pismo z dnia 23 kwietnia 2012 r. nr RPO-696705-V/12/MS).

W piśmie tym ówczesna Pani Rzecznik stwierdziła m.in.:

„Przedstawiona w skardze praktyka budzi także moje zaniepokojenie. W mojej ocenie podawanie tego typu informacji w publikacjach opisujących zdarzenia, których okoliczności nie mają żadnego związku z narodowością osób w nich uczestniczących, przyczynia się w tym przypadku do stygmatyzacji członków mniejszości romskiej. Utrwała także niekorzystny wizerunek Romów, jaki funkcjonuje w świadomości społecznej. Ten wizerunek natomiast najczęściej tkwi u podłoża obserwowanych wśród części społeczeństwa polskiego postaw ksenofobicznych oraz przejawów nietolerancji.”

Odpowiadając na wystąpienie Pani Rzecznik Ryszard Bańkiewicz (ówczesny i obecny) Przewodniczący Rady Etyki Mediów **„podzielił zaniepokojenie publikacjami wskazującymi Romów jako sprawców wymienionych czynów oraz podkreślił, że zamieszczanie takich informacji łamie zasady etycznego dziennikarstwa”**.

Niestety za słowami Prezesa Rady Etyki Mediów nie poszły czyny, na co dowodem jest podana wyżej argumentacja. W takiej sytuacji nasza prośba o ponowienie wystąpienia jest zasadna.

Z wyrazami szacunku

Roman Kwiatkowski

Prezes Zarządu Głównego

Stowarzyszenie Romów w Polsce